

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedynczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, ul. Brzezińska 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — —

Gdzie tkwi źródło nadmiernego ciężaru ubezpieczeń społecznych.

W „Kurjerze Porannym” prof. W. Fabierkiewicz zamieścił ciekawy artykuł o ubezpieczeniach społecznych który ze względu na aktualność poruszanego w nim zagadnienia poniżej dosłownie przytaczamy.

Redakcja.

„Fakt, że ubezpieczenia społeczne stanowią t. zw. „zdobycz klasy robotniczej”, której obrona stanowi główną bazę istnienia wielu ugrupowań robotniczych, utrudnia ogromnie właściwe postawienie sprawy ubezpieczeń społecznych. Sprowadza bowiem dyskusję na fałszywe tory walk społeczno-politycznych. Jakże bowiem krytykować choćby tylko funkcjonowanie ubezpieczeń społecznych, skoro sama zasada tych ubezpieczeń jest przez zainteresowanych w jej obaleniu przedsiębiorców tak silnie atakowana?”

Przyznaję się, iż motyw ten powstrzymywał mnie osobiście, od bardzo dawna, od zabrania głosu. Nie chciałem brać na siebie odium pośredniego nawet wzmocnienia obozu, atakującego samą zasadę ubezpieczeń społecznych. Jak się obecnie okazuje nie słusznie. Bieg spraw doprowadził bowiem do stanu, w którym ubezpieczenia zaczęły stawać kością w gardle nie tylko płacącym na nie, a niekorzystającym z nich przedsiębiorcom, lecz i samym ubezpieczonym. Istotna, gruntowna reforma ubezpieczeń, w szczególności po dokonanej „reformie scalenkowej” stała się koniecznością.

Wydaje mi się, iż główna przyczyna tak powszechnego niezadowolenia z ubezpieczeń ma charakter poniekąd historyczny. Wynika z faktu automatycznego przyjęcia za podstawę w rozbudowie systemu ubezpieczeń społecznych, tego co było pierwszym ochłapem rzuconym w wieku XIX-ym przez rządy narastającemu ruchowi rewolucyjnemu: ubezpieczenia od choroby. Fakt ten zadecydował, że inne rodzaje ubezpieczeń, niewątpliwie społecznie ważniejsze i pilniejsze, jak ubezpieczenie na wypadek braku pracy i niezdolności do pracy, zdobywane w biegu wypadków, były jakgdyby dobudowywane do tego podstawowego ubezpieczenia, a ich scalenie, w rozumieniu odpowiedzialnych kierowników resortu pracy i opieki społecznej, stało się tylko naturalną konsekwencją biegu wypadków.

Choroba jest jednak, w odróżnieniu od niezdolności do pracy, a nawet braku pracy — w okresie gdy bezrobocie nabrało w całym świecie charakteru chronicznego — wypadkiem na ogół krótkotrwałym i zdarzającym się w życiu każdego człowieka z reguły w dłuższych odstępach czasu. Tymczasem dla tych wypadków, zdarzających się w życiu każdego człowieka z reguły w dłuższych odstępach czasu i z reguły krótkotrwałych, zdecydowano zbudować olbrzymi aparat administracyjny, dostarczający pomocy chorobowej w naturze i zatrudniający masę pracowników stałych.

Tego rodzaju ujęcie musiało spowodować ogromne podniesienie kosztów ubezpieczenia chorobowego, a gdy w związku z wejściem w życie innych, ważniejszych ubezpieczeń społecznych, trzeba było jednak uniknąć poważniejszego powiększenia ogólne-

go ciężaru ubezpieczeń, trudność ta została rozwiązana w ten sposób, że system ubezpieczeń chorobowych nie został zmieniony, a koszt jego, w postaci olbrzymiego aparatu administracyjnego zostały pokryte przez poważną redukcję świadczeń innego typu, których koszt administracyjny w porównaniu z kosztami administracyjnymi kas chorych, są minimalne. W ten sposób nastąpiło wynaturzenie całego systemu ubezpieczeń i stał się on jakgdyby owym przysłowiowym „nosem dla tabakierki.”

Gdybyśmy zdecydowali się zerwać z zasadą utrzymywania aparatu stałego, dostarczającego pomocy w naturze, dla wypadków rzadkich o charakterze przejściowym i gdybyśmy przekazali

obowiązek pomocy chorobowej i to pomocy w zasadzie płatnej, tylko tanio płatnej, na gminy i same przedsiębiorstwa oraz prywatne ubezpieczalnie, sprawnie funkcjonujące, to można byłoby niewątpliwie nie tylko obniżyć poważnie ogólny koszt ubezpieczeń w życiu gospodarczym, lecz i poważnie poprawić świadczenia udzielane na wypadek niezdolności do pracy, na starość i od braku pracy. A właśnie zabezpieczenie człowiekowi starości, aby nie potrzebował iść na żebro pod kościół, zabezpieczenie go na wypadek trwałej niezdolności do pracy i usunięcie od rodziców zmyły głodu ich małych dzieci w wyniku niezawinionej braku pracy, stanowi jeden z nowszych, ale najbardziej ważkich obowiązków państwa nowoczesnego, obowiązków, od których wypełniania państwo z coraz to większą trudnością odżegnawać się może.

roku wstrzymała oddział policji tam stacjonowanej, zapobiegając przez to niesieniu pomocy urzędowi kanclerskiemu. Oddział ten został przez tych 5-ciu policjantów rozbrojony. Policjanci po wtargnięciu do urzędu kanclerskiego z karabinami w rękę trzymali w szachu wszystkich uwieczonych.

Sensacyjny ten proces potrwa dwa dni.

Podziękowanie niemieckiego ministra dla polskich kolei.

BERLIN. W związku z przewożeniem ogromnej liczby gości do Olsztynka, na pogrzeb zmarłego feldmarszałka Hindenburga, niemiecki minister komunikacji wyraził podziękowanie m. in. również polskim kolejom i służbie kolejowej za uprzejmość i pełną zrozumienia pracę przy nagłym uruchomieniu tak wielu pociągów nadzwyczajnych i przeprowadzeniu ich przez terytorium polskie.

Bocian uniemożliwił audycję Polskiego Radja.

WARSZAWA. We wtorek o godzinie 19.45 do 24 ej trwała przerwa w Polskim Radju z przyczyny dość osobliwej. Mianowicie bocian wpadł na przewody wysokiego napięcia między Sękocinem i Łazami, wskutek czego nastąpiło zniszczenie przewodów o napięciu 35.000 volt. Bocian poniósł śmierć na miejscu.

Zabitego przez prąd bociana zdjęto z drutów i stwierdzono, że w locie uderzył on skrzydłami o dwa przewody. Prąd, przepływający przez bociana, przepalił przewody, które opadły na ziemię.

Tragiczna śmierć turystki.

ZAKOPANE. Tragicznemu wypadkowi uległa na Łomnicy, po stronie czeskiej, mieszkanka Warszawy, Marja Suchyńska w czasie zawiei śnieżno deszczowej. Skutkiem potłuczeń i obrażeń przy upadku ze skały Suchyńska zmarła. Towarzyszący jej inżynier Baudoin D'Courtney wyszedł z wypadku bez szwanku.

Zbrodnia i samobójstwo.

LWÓW. Potwornej zbrodni i samobójstwa dokonał wczoraj kupiec 41-letni Aleksander Kahanek, prezes Związku Kupców Papieru. Kahanek zadał nożem fińskim swej żonie 10 ran, poczem stwierdziwszy zgon małżonki, popełnił samobójstwo przez zadanie sobie tym samym nożem dwunastu ran. Jak stwierdzono, przyczyną tej zbrodni i samobójstwa była manja prześladowcza Kahanek, który stale żył w obawie przed zamachem na życie jego lub żony.

Gandhi rozpoczął tygodniową głodówkę.

LONDYN. Mimo ostrzeżenia lekarzy, że naraża swoje życie na niebezpieczeństwo, rozpoczął Gandhi, stosownie do zapowiedzi, we wtorek w Wardha w Indiach środkowych siedmiodniową głodówkę. O godzinie 4 rano zjadł ostatnie śniadanie, składające się z kiego mleka miodu i soku owocowego. Przez cały dzień spoczywał. Wieczorem miał jeszcze świeży wygląd.

Powodem tej głodówki jest zabicie pewnego Hindusa przez swych zwolenników, za które chce osobiście odpowiedzieć.

Końcowe obrady zjazdu Polaków z zagranicy.

WARSZAWA. Uroczystości zjazdu w Warszawie dobiegają końca.

Szereg wycieczek opuściło już Warszawę. Jedną tylko grupą rodaków z Rzeszy, liczącą paręset osób, udała się w objazd po kraju.

Pozostali natomiast delegaci i delegatki na zjazd Rady organizacyjnej, zjazd kobiet, dziennikarze z zagranicy i sportowcy oraz liczne grupy przybyłe na Złot młodzieży.

Dziś jednak i oni w przeważnej części opuścili rano stolicę, udając się przedewszystkiem do Krakowa, gdzie odbędzie się 10 b. m. uroczyste proklamowanie Wszechświatowego Związku Polaków, obwieszczone biciem z wieży Wawelu prastarego Zygmunta.

Rozmiany obecnego II-go Zjazdu Polaków Zagranicznych przekraczają stanowczo wszystko to, co dotychczas w tej dziedzinie uczyniono.

Groźne powikłania na Dalekim Wschodzie.

CZINGWANDAO. Szczegóły zatargu angielsko-japońskiego, który grozi poważnymi komplikacjami, przedstawiają się następująco:

Kiedy oddział angielski, złożony z 200 ludzi udał się do Szanghajuanu dla odbycia dorocznych letnich manewrów, oddział japoński zajął strefę nad brzezną i rozpoczął również manewry.

Konferencja z władzami japońskimi nie dała żadnego wyniku, wobec czego angielski okręt wojenny i 2 niszczyciele min przybyły do Czingwandao i wysadziły na ląd 3 oddziały pie-

choty.

Anglicy zażądali od władz japońskich przeproszenia, ukarania żołnierzy, którzy strzelali, odszkodowania za zabitych oraz gwarancji, że podobne incydenty w przyszłości nie będą miały miejsca. Japończycy odmówili spełnienia tych żądań i ogłosili w rejonie gdzie się ten wypadek zdarzył, stan wojenny.

Wobec tego manewry japońskie i angielskie zostały wstrzymane. Do Szanghajuanu przybywają w dalszym ciągu okręty wojenne.

Od roku przygotowywali hitlerowcy zamach w Austrii.

WIEDEŃ. Wczoraj rozpoczął się przed trybunałem wojskowym w Wiedniu sensacyjny proces przeciwko 9-ciu policjantom wiedeńskim, którzy wzięli czynny udział w zamachu na urząd kanclerski w dniu 25 lipca.

Wszyscy oni oskarżeni są o zdradę stanu. Poza tem jeden z policjantów Leeb, oskarżony jest oddzielnie o gwałt publiczny i aresztowanie agenta policyjnego Marcha.

Przygotowania do zamachu na u-

rzęd kanclerski trwały cały rok. Zamach był niezwykle rafinowany przygotowany, ponieważ na każdym samochodzie, który wjeżdżał do wnętrza budynku kanclerskiego znajdowali się obok spiskowców również i policjanci, co sprawiało wrażenie akcji rządowej.

Już na dwa dni przedtem mówiono że Rintelen obejmie rząd.

Część policjantów w liczbie 5 po-

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

W biały dzień obrabowano bank w Świętochłowicach.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. — Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano we środę w Świętochłowicach.

Oto trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli o godz. 11.30 w południe do lokalu Śląskiego Banku Ludowego, mieszczącego się przy ul. Wolności. Weszli oni do gmachu z rewolwerami w ręku i z okrzykiem: „Rece do góry!” steroryzowali wszystkich urzędników banku, rozkazując im położyć się na podłodze. Następnie bandyci zamknęli frontowe drzwi od lokalu, przecięli druty telefoniczne i rozpozegli rabunek, zabierając z kasy kwotę 3.000 zł.

Bandyci dokonali rabunku tak szybko, że nikt z klientów w międzyczasie nie wszedł do banku. Bandyci po rabunku zbiegli.

Policja wszczęła natychmiast pościg. Dokonanie napadu rabunkowego w biały dzień, przy ruchliwej ulicy w Świętochłowicach, wywołało olbrzymie poruszenie.

Straszące sceny pogromu Żydów w Algierze.

PARYŻ. Sprawozdawca „Paris Soir” donosi, że miasto Contantine faktycznie znajduje się w stanie oblężenia. Jedynie za legitymacją, wystawioną przez władze, można swobodnie poruszać się po mieście.

Opisując dokonany pogrom Żydów, korespondent zaznacza, że rozgrywały się wprost dzikie sceny. Dzieci drukarzy Atili zostały zmasakrowane. Dwie jego córki zabito, poczem odcięto im piersi.

Badane przez korespondenta ofiary pogromu, przebywające w szpitalach, noszą ślady niezwykle okrucieństwa, z jakim się nad nimi znęcano. Rodzice nie są w stanie rozpoznać twarzy pobitych dzieci.

Wypadki pociągnęły za sobą, według doniesień prasowych, 40 osób zabitych i około 200 rannych.

Groźba generalnego strajku kolejowego w Anglii.

LONDYN. Anglii grozi we wrześniu strajk kolejarzy. O ile żądania zawodowego związku kolejarzy, który domaga się przywrócenia płac z przed trzech

15 osób utonęło w Bugu.

WARSZAWA. Wczoraj na drodze Warszawa — Białystok spadł z mostu z wysokości 10 metrów do wody autobus, idący w kierunku Warszawy.

Katastrofa wydarzyła się w odległości pół kilometra od osady Sadowne, w powiecie węgrowskim, woj. lubelskiego.

Autobus spadł do dawnego korytarza rzeki Bugu w miejscu, gdzie głębokość wynosi około 10 metrów. Z 18-tu podróżnych zdołano uratować 3 osoby, 15-cie zaś znajduje się pod wodą na głębokości 5 metrów.

lat, z przed wprowadzenia obcięć, nie zostaną uwzględnione, wówczas strajk wybuchnie.

Delegacja związku zawodowego kolejarzy, która wczoraj obradowała, postanowiła stanowczo domagać się przywrócenia dawnych płac. Dziś doręczono będzie zarządowi towarzystwa kolej ultimatum, którego odrzucenie może spowodować po upływie miesięcznego terminu wypowiedzenia obecnych płac, strajk kolejowy w całej Wielkiej Brytanii wybuchnie.

Ruch powstańcy w Mandżurji.

CHARBIN. W Kuangar straceni zostali szaf policji mandżurskiej i 8 jego pomocników, którzy pozostawiali w stosunkach z powstańcami i sprzedawali im broń.

CZANG CZUN. W miejscowości Sanfin koło Kirinu nastąpił wybuch mandżurskiego magazynu amunicyjnego. Według dotychczasowych wiadomości ofiarą wybuchu padło 22 osoby.

Nowe obozy koncentracyjne.

WIEDEŃ. Władze utworzyły podobno kilka nowych obozów koncentracyjnych, celem pomieszczenia wielkiej liczby aresztowanych na prowincji narodowych socjalistów.

Utworzono obozy koncentracyjne w Wels, w Loeben, Grazu, Styer oraz Innsbrucku, gdzie umieszczono około 800 aresztowanych narodowych socjalistów.

Wykrycie spisku rewolucyjnego w Meksyku.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi o wykryciu spisku rewolucyjnego przez rząd meksykański i o aresztowaniu 70 studentów i innych zwolenników gen. Villareal.

Spiskowcy mieli zamiar wysadzić w powietrze zwykły dom gry „Foreign Club”, który od czasu swej niedawnej inauguracji był już kilkakrotnie przedmiotem ataków opozycji.

Grupy opozycyjne oskarżają prezydenta Kordiguerę oraz senatorów Riva, Palaciosę i innych wybitnych polityków o zaangażowanie ich kapitałów w ten przedsięwzięcie.

Powstanie miało wybuchnąć równo-

Pomimo usilnych zabiegów nie udało się z powodu braku nurka wydobyć autobusu z wody.

W godzinach przedpołudniowych na miejsce katastrofy przybyło z Komorowa 30-tu saperów, którzy wyciągnęli autobus na głębokość 5 mtr., lecz lina nie wytrzymała naporu i pękła. Wobec nie- możliwości wydobywania autobusu zwrócono się do marynarki wojennej z prośbą o przysłanie nurków, którzy podejmą akcję ratunkową.

częśnie w rozmaitych stanach, w stanie Guana Guato około 300 ludzi było gotowych do chwycenia za broń.

Próba pobicia rekordu długości lotu.

TORONTO. Dwaj lotnicy kanadyjscy, kapitanowie Leonard Reid i Ayling wylcieli z Wasage Beach o godz. 5.12 według czasu lokalnego w zamiarze pobicia światowego rekordu długości lotu, ustanowionego przez lotników francuskich Codos i Rossi. Lotnicy kanadyjscy lecą na tym samym aparacie, na którym Mollison z małżonką przelecieli w roku zeszłym ocean.

Lotnicy zamierzają kontynuować lot aż do zupełnego wyczerpania zapasu benzyny.

Marsz komunistów na Fu-Czeu.

HONG KONG. — Kolonia cudzoziemska w Fu Czeu jest poważnie zaniepokojona pogłoskami, że oddziały komunistyczne znajdują się jakoby w odległości niecałych trzech mil od miasta. Jednakże dowódca angielskiego kontrtorpedowca „Witch”, który stoi na kotwicy w Fu Czeu sądzi, że są to zapewne luźne bandy niemające żadnego związku z komunistami. Chociaż sytuacja jest bardzo niejasna, ze strony władz angielskich nie jest przewidywana żadna akcja.

Kino „LUNA”

Dziś wielka sensacja, która wstrząsnęła światem p. t.

PRZYGODY

PODRÓŻNIKÓW

W rolach głównych: E. KNAPP, R. ALLEN I W. DESMOND.

Napięcie! Tempo! Emocja!

Wkrótce

OBIAD o 8-ej

na czele 14 gwiazd.

KINO „EDEN” Aleja 12

Dziś i dni następnych. Wielki film opo- tężnej-zdeptanej miłości!

SHAŃBIONA

Wstrząsający dramat oszukanej kobiety, która wierzyła

Nad program: Najświeższe aktualności FOXA. Humoreska — oraz Dodatek dźwiękowy PAT'a.

Rewelacyjne odkrycie z życia Napoleona.

Ostatnio odkryto w Paryżu szereg aktów, protokółów, odnoszących się do czasów pierwszego cesarstwa i życia Napoleona.

Wśród szeregu ciekawych i rewelacyjnych odkryć nowe światło na potężną postać Napoleona rzuca nieznany dotąd fakt istnienia jakiegoś tajemniczego „czerwonego człowieka”, wywierającego rzekomo silny wpływ na postać Cesarza. Człowiek ów, według nowoodkrytych relacji miał podobno odegrać najpoważniejszą rolę w życiu i karierze Wielkiego Cesarza.

Pierwszy raz ukazuje się „czerwony człowiek” w Egipcie 5 lipca 1798 r. w przeddzień bitwy pod Piramidami.

Wieczorem Napoleon przejeżdżał konno w otoczeniu swego sztabu koło piramidy Chefrena. Nagle z za murów wypłynęła jak cień jakaś dziwna postać okryta purpurowym płaszczem. Tajemniczy człowiek skinął ręką Napoleona, każąc mu iść za sobą. Ku zdumieniu całego sztabu wódz zsiadł z konia i podążył za nieznajomym podziemnym chodnikiem w głąb piramidy.

Z niecierpliwością i trwogą oczekiwali generałowie na powrót Napoleona. Po godzinie ukazał się wreszcie Bonaparte sam, błydy i zmieniony.

Pytającym go oficerom o przebieg tej dziwnej eskapady oświadczył krótko: „Panowie—jutro” stoczymy tu bitwę i zwyciężymy!”

Od tej chwili datuje się długi łańcuch nieprzerwanych zwycięstw i glorijsy Napoleona aż do bitwy pod Aspern, pierwszej porażki Wielkiego Cesarza. W jedenaste lat po bitwie pod Piramidami znów 5 lipca w przeddzień bitwy pod Wagram (1809 r.) pojawia się „czerwony człowiek” w cesarskim obozie. Napoleon przesiedział wówczas całą noc przy obozowym ognisku. O świcie zjawił się tajemniczy „czerwony człowiek”. Skąd przybył, i w jaki sposób dostał się do ogniska cesarza pozostało nadal tajemnicą. Napoleon prowadzi z owym dziwnym indywiduum długą rozmowę w cztery oczy. Rozmowy nikt z towarzyszących Napoleonowi sztabowców nie słyszał, jedynie pewne gesty i ruchy Cesarza zdradzały, że wyrażał on jakąś prośbę.

W pewnej chwili do uszu oficerów powiew wiatru przyniósł urywki zdania wypowiedzianego przez człowieka w purpurowym płaszczu: „Dobrze zatem na lat pięć!”

Poraz trzeci ukazał się „czerwony człowiek” 28 stycznia 1814 r. w Paryżu. Odwiedził on wówczas Cesarza w pałacu Tuilleryjskim. Minął stojącą przed pałacem wartę, gdy zaś szły wach, stary wiarus napoleoński Andrzej

Duvergue chciał go zatrzymać, „czerwony człowiek” wyciągnąwszy wówczas z pod zwojów czerwonego płaszcza rękę położył ją na ramieniu szływach.

Pod wpływem tego dotknięcia stary żołnierz zbladł śmiertelnie i drżąc całym ciałem zaczął cofać, wypuszczając broń z ręki. „Czerwony człowiek” udał się tedy dalej na korytarz pałacu i podchodząc do pełniącego służbę adjutanta, Franciszka de L'Estraixa, zaczął mu zameldować siebie u Cesarza:

„Proszę powiedzieć, że człowiek w czerwonym płaszczu pragnie zobaczyć się z Cesarzem”.

Napoleon zaczął wprowadzić natychmiast tajemniczego gościa i zamknął drzwi pokoju, długo pozostając z nim sam na sam. Z poza drzwi dolatują tylko przytłumione głosy gwałtownej, pełnej wykrzykników i niedomówień głośnej rozmowy. Adjutant L'Estraix zaniepokojony przebiegiem konferencji Cesarza puka do drzwi kilkakrotnie—jednakże napróżno. Przykłada tedy ucho do dziurki od klucza i nadstuchuje.

Z poza drzwi dochodzi dobitny, silny głos tajemniczego człowieka: „Pamiętaj o pierwszym kwietniu!” Dłużej nie miesza się w wasze sprawy. Tak było już dawno umówione i przy tem obstać. Zatem przed tym dniem, a na wet w ten dzień albo odeprzesz nie-

Nowa fala upałów w Ameryce.

NOWY YORK. Amerykę ogarnęła nowa fala upałów, która szczególnie uderzyła na południowy zachód Stanów. Wykonywanie pracy w podobnych warunkach jest prawie niemożliwe, zaś straty materialne spowodowane posuchą nie dają się wprost obliczyć. W stanie Iowa kilkanaście osób zmarło do tej pory na udar słoneczny. W Kansas City termometr wskazywał 43 stopnie Celsjusza w Springfield w stanie Illinois 40 stopni C.

Sytuację pogarszają jeszcze gorące wiatry wiejące bezustannie.

W kilku wierszach.

— W Chabarowsku odbyła się wielka rewja armii czerwonej Dalekiego Wschodu. Dowódca armii Blücher wskazał na naprężoną sytuację w Azji wschodniej i podkreślił, że armia czerwona w razie napadu jest dostatecznie silna, by każdy atak odeprzeć.

— W Wiedniu zmarł gen. Kusmanek który w czasie wojny światowej był komendantem Przemyśla i po zdobyciu tej twierdzy przez wojska rosyjskie dostał się do niewoli.

— 21.000 robotników tekstylnych w Nowym Jorku i w stanie New Jersey ogłosiło strajk. Żądają oni wprowadzenia 35 godzinnego tygodnia pracy i uznania ich związku zawodowego.

— W ciągu ostatnich dni wypuszczono z więzienia w Wiedniu 300 Schutzbundowców. Aresztowanie ich nastąpiło z polecenia poprzedniego inspektora policji Steinhäusla, który chciał w ten sposób odwrócić uwagę od przygotowań hitlerowców do puczu. Jak wiadomo Steinhäusel został aresztowany za udział w zamachu.

— Pewien młody człowiek nazwiskiem Lansingen wyruszył na 3-metrowej łodzi żaglowej z portu Daytona (Florida) z zamiarem przepłynięcia oceanu Atlantyckiego. Śmiały żeglarz ma nadzieję przepłynięcia oceanu w ciągu 60 dni. Zamierza on wylądować w Biarritz.

— Na przedmieściu Lwowa został dziś śmiertelnie postrzelony trzema kulami przez nieujętych dotychczas sprawców 22-letni Władysław Soliński.

— Stan oblężenia, wprowadzony w Styrii, w dniu 25 lipca, został wczoraj zniesiony.

— Delegacja sowiecka na międzynarodowy kongres geograficzny w Warszawie z bohaterem Arktyki prof. Schmidtem wyjeżdża z Moskwy dn. 19 bież. m.

— Akcja zbiórki dla ofiar powodzi w Polsce, wszczęta przez obywatelski komitet belgijski dała do chwili obecnej 30 tys. zł. Na podkreślenie zasługuje ofiarność wychodźstwa, które mimo kryzysu, przekazało konsulowi w Brukseli 7.000 franków.

— Senat gdański wydał odezwę, w

przyjaciół, albo zawrzesz z nimi pokój. Powtarzam: pierwszego kwietnia opuszczam cię, a wiesz dobrze, co z tego wyniknie!”

Napoleon błagał, zaklinał i prosił o zwłokę—napróżno. „Czerwony człowiek” pozostał nieubłagany.

Za chwilę drzwi się otworzyły. Nieznajomy wyszedł z pokoju Napoleona, wyminał opodal stojącego adjutanta i zszedłszy ze schodów znikł w ulicznym tłumie.

Cały ów przebieg tajemniczej wizyty „czerwonego człowieka” zeznał adjutant do protokołu, potwierdzając wiarygodność tego własnoręcznym podpisem:

Kto był owym tajemniczym „czerwonym człowiekiem”? Mimo, iż widział go wiele osób, nikt nie zapamiętał dokładnie rysów jego twarzy, nikt nie mógł dokładnie wyśledzić skąd przybywał i dokąd odchodził. Pozostał jako nieznana, tajemnicza postać.

Cała ta historia z „czerwonym człowiekiem” zakrawała na bajkę lub legendę, gdyby nie protokoły i zeznania naocznych świadków, jak również wzmianki w ówczesnym dzienniku paryskim „Monteur”, na łamach którego niejednokrotnie wspomniano o postaci człowieka w purpurowym płaszczu, którego decydujący wpływ na poczynania Wielkiego Cesarza nie obcy był wówczas opinii publicznej.

której informuje przebywających w Gdańsku obywateli Rzeszy niemieckiej, że chcąc wziąć udział w plebiscycie 19 bm., nie muszą wracać do Niemiec, lecz mogą oddać swe głosy na pokładzie statku niemieckiego, zakotwiczonego na redzie sopockiej.

— Robotnicy polscy i francuscy, którzy zamknęli się w szybie kopalni „Escarpelle”, w pobliżu Bethune, przerwali strajk włoski i wyszli na powierzchnię. Zajęcie zostało w ten sposób zlikwidowane.

— Wczoraj przybył do Wiednia von Papen, celem objęcia stanowiska posła Rzeszy. Udzielił on wywiadu dziennikarzom i m. in. zaznaczył, że ma nadzieję przyczynienia się do zbliżenia obu bratnich narodów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 10 sierpnia. Wawrzyńca m. Wschód słońca o g. 4.25. Zachód o g. 19.13.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

S. p. Ludwik Majtyka. Dnia 8 bm. zmarł s. p. chorąży w stanie spoczynku Majtyka Ludwik.

S. p. chor. Majtyka Ludwik jako dowódca wstąpił w 1918 r. do 27 p. p., biorąc udział na froncie jako podoficer we wszystkich walkach tego pułku.

Odmierzony „Krzyżem Walecznych” Medalem francuskim i innymi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 16 na cmentarzu wojskowym na Kulach. Wyprowadzenie zwłok ze szpitala na Zawodziu.

Piękny i wymowny przykład robotników fabryki „Metalurgia”. Robotnicy fabryki „Metalurgia” opodatkowali się na rzecz powodziarstwa w wysokości 2 proc. swoich zarobków za miesiąc lipiec rb. i uzyskano w ten sposób kwotę zł. 619 gr. 27 wpłacili bezpośrednio Częstochowskiemu Komitetowi Pomocy dla Powodziarstwa.

Obywatelskie stanowisko robotników „Metalurgii” zasługuje na specjalne wyróżnienie i poklask, gdyż znane są ich niskie zarobki i powinno być przykładem dla tych wszystkich, którzy mimo lepszych warunków bytowania nie złożyli jeszcze ofiary, lub też złożyli ją w nieodpowiedniej wysokości.

Dalsze ofiary, złożone w Komitecie dla Powodziarstwa. W dalszym ciągu do bezpośrednio w Częstochowski Komitet Pomocy dla Powodziarstwa (Dąbrowskiego 14) złożono następujące ofiary:

Stow. Pań Miłosierdzia przy parafii św. Barbary zebrane na listy zł. 91 gr. 70, p. Bogobowicz Zofia — odzież, bez imienia — odzież i obuwie.

Prócz tego za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie — oddział w Częstochowie wpłacili: prof. Konstanty Żurawski — zł. 27 gr. 24, dyr. dr. Zygmunt Szmeja — zł. 15 gr. 35, personel fabryki przetworów chemicznych „Rędziny” Sp. Akc. w Rudnikach — zł. 100 gr. 29.

Przyjemne spędzenie sobotniego wieczoru za 25 gr. W nadchodzącą sobotę od godz. 17-tej park Staszica będzie rozbrzmiewał melodiami najpiękniejszych pieśni i utworów muzycznych, w wykonaniu p. Władysława „Pochodnia” pod dyktando p. Władysława Leszczyńskiego i orkiestry mandolinistów pod batutą p. Tadeusza Kiczyńskiego.

Całkowity dochód z tej imprezy — gwarantującej jakże miłe i tanie spędzenie czasu — przeznaczony jest na powodziarstwo.

Częstochowski Komitet Pomocy dla Powodziarstwa nie wątpi, że wyjątkowe walory i szlachetny cel wielkiego koncertu, który się odbędzie na tle pięknej zieleni parku Staszica, ściągają nań najszersze warstwy naszej publiczności.

Cena biletu wstępu tylko 25 gr.

Ostateczny termin wpłat na Pożyczkę Narodową. W celu dania możliwości uregulowania zaległości subskrybentom, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie wpłacili w całości należnych kwot za subskrypcję Pożyczki Narodowej do dnia 5 sierpnia 1934 r. za-

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —

To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując

Krem i mydło „LACTOLIN”

ŻADAĆ WSZĘDZIE.

Tegoroczne zbiory będą słabsze.

Jak stwierdza Główny Urząd Statystyczny, stan zasiewów głównych ziemniaków, ustalony na podstawie 4123 sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawia się w polowie ubiegłego miesiąca przeciętnie dla całej Polski, jak następuje: pszenica ozima 3.1 (w stosunku do ubiegłego roku minus 0.6), żyto ozime 2.9 (0.9), jęczmień ozimy 2.8 (0.7), pszenica jara 3.0 (—0.6), żyto jare 2.7 (0.6), jęczmień jary 2.9 (—0.6), owies 2.8 (—0.7), wreszcie ziemniaki 3.2 (—0.2).

Obfite opady, trwające od końca czerwca, wpłynęły dodatnio na stan zbóż jarych, okopowych, konicznych i łąk, natomiast zboża ozime dojrzewające, a w niektórych miejscach już zbierane, częstokroć uległy wyleganiu, względnie porastaniu.

Najlepszy stan pszenicy ozimej zanotowano w województwie lubelskim (3.6), w warszawskim, łódzkim, kieleckim i śląskim (po 3.4). Najgorsze w województwie poznańskim (2.5).

Zyto ozime najlepiej przedstawiało się w województwie nowogrodzkim (3.5), wileńskim i poleskim (3.3), najgorzej w województwie tarnopolskim

(2.1), w lwowskim i stanisławowskim (po 2.4), w poznańskim (2.5). W pozostałych województwach stan zasiewów wahał się w granicach od 2.8—3.2.

Stan jęczmienia jarego był najlepszy w województwie nowogrodzkim (3.7), kieleckim, lubelskim, poleskim i śląskim (po 3.4).

Owies najlepszy był w woj. kieleckim (3.5) i śląskim (3.4), najgorszy w woj. poznańskim (2.6).

Wreszcie ziemniaki najlepiej przedstawiały się w woj. kieleckim (3.8), lubelskim, krakowskim, tarnopolskim (po 3.7).

Zbiór koniczny i siana łąkowego pierwszego pokosu naogół jest słaby. W województwach zachodnich i południowych sianokosy odbywały się w końcu czerwca, a nawet w początkach lipca i spowodu opadów, siano nie było zebrane, a częściowo zgniło. Natomiast drugi pokos zarówno koniczny, jak i łąk, spodziewany jest dobry. Również zbiór ziemniaków przewidywany jest do bry, z wyjątkiem województwa poznańskiego.

Naogół zbiory zbóż ozimych przewidywane są gorsze niż w roku ubiegłym

Machinacje spekulantów zbożowych muszą być niezwłocznie ukrócone.

Przed kilku dniami piekarze częstochowscy podwyższyli cenę chleba z 25 gr. na 27 gr. za kilo i jak słychać, noszą się z zamiarem dalszej podwyżki ceny chleba.

Z jakiej przyczyny podwyżka ta nastąpiła — niewiadomo. Nasuwa ona mimowoli bardzo przykre refleksje, a to dlatego, że przecież mamy już w handlu tegoroczne zboże, co powinno stać się przyczyną nie podwyżki, a obniżki ceny chleba.

Tak być powinno... Ale zapominamy o tem, że nad Małopolską zawisła klęska powodzi, której skutki odbijają się głośnie echem w całej Polsce i na której, z przykrością to stwierdzić należy, pewne grupy ludzi chcą coś zarobić.

Nie chcemy tutaj twierdzić, że hurtownicy, którzy w rękach swych trzymają cały handel mąką, w przewidywaniu przyszłych kokosowych zysków na dostawach dla zniszczonych przez powódź polaci kraju — dziś już magazynują wielkie ilości zboża czy mąki, aby potem sprzedawać swym braciom, dotkniętym klęską powodzi — na wagę złota. Twierdzić tak z całą pewnością

nie można, lecz do takich przypuszczeń upoważniają nas ostatnia podwyżka ceny chleba i zamierzone dalsze podwyższenie ceny tego artykułu najpilniejszej potrzeby.

Wiemy, że Polska rokrocznie całe setki wagonów zboża wywozi zagranicę, a poza tem w większych ośrodkach mamy b. bogato zapakowane składki zboża. A więc klęska głodowa, ani brak chleba nam nie zagraża, a może się najwyżej wskutek powodzi w Małopolsce, zmniejszyć wywóz. Dla wewnętrznej potrzeby zboża starczy nawet wówczas, gdyby klęska dotknęła jeszcze większe obszary kraju.

Czyżby to więc był obecnie popularnie zwany „pasek”?

Jeżeli tak, to machinacje te trzeba jaknajrychlej ukrócić. Domaga się tego społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie świat pracowniczy i te liczne rzesze bezrobotnych, którym podwyżka cen chleba najdotkliwiej dało się we znaki. Spodziewać się należy, że wszelkie machinacje spekulantów zbożowych zostaną przez władze w zarodku ukrócone.

Zebranie legionistów b. I pułku Leg. I brygady. W dniu 11 b. m. o godz. 18 w kasynie oficerskiej przy Alei Wolności odbędzie się zebranie legionistów byłego I pułku legionistów I brygady. Ze względu na brak adresów niektórych osób, zaproszenia nie mogły być wszystkim doręczone. Komenda koła prosi kolegów o jaknajliczniejsze przybycie.

Wies a zamierzenia Rządu. Mowa p. premiera Kozłowskiego, wygłoszona w dniu 1 bm., która częściowo rozpowszechniona została przez radio, a częściowo przez prasę — wywołała żywe komentarze ludności wiejskiej powiatu częstochowskiego, dopatrującej się w przemówieniu tem zapowiedzi realizowania nadziei, związanych z wejściem do Rządu ministra reform rolnych, p. Poniatowskiego. Ożywiając dyskusję wśród ludności wywołała zapowiedź parcelacji większych majątków ziemskich oraz sprawę oddłużania i zamknięcia nożyc ekonomicznych.

Przed reformą ubezpieczeń społecznych. W Ministerstwie Opieki Społ. rozpoczęte zostały prace, zmieniające do gruntownego przekształcenia

całego systemu ubezpieczeń społecznych, w myśl zapowiedzi premiera Kozłowskiego.

Pogłoski o powołaniu Izby Pracy. W kołach pracowniczych mówią o powołaniu Izby Pracy jako przedstawicielstwa pracowników umysłowych i fizycznych. Izby Pracy, które mają powstać w tych miejscowościach, gdzie są już Izby przemysłowo-handlowe, będą posiadały sekcje pracowników umysłowych, fizycznych oraz robotników rolnych.

Stare 5 złotych jeszcze w obiegu. Stare pięciozłotówki dużego formatu pozostaną w obiegu do dnia 30 września br. Po tym terminie wymieniane będą w centrali Banku Polskiego przez dwa lata.

Wzrost ruchu osobowego na kolejach. Dyrekcje kolejowe w całym kraju opracowały zestawienia o ruchu podróży za pierwsze półrocze r. b. W tym okresie stwierdzono wzrost frekwencji na PKP w granicach od 15 do 20 proc. w stosunku do okresu poprzedniego, co należy tłumaczyć obniżeniem taryfy przejazdowej.

Nowe żądania cukrowników. Właściciele cukrowni rozpoczęli pertraktacje o obniżenie cen buraka cukrowego. Przemysłowcy domagają się obniżenia cen surowców, służących do produkcji cukru w granicach od 10 do 15 proc., by móc obniżyć obecne stawki na cukier.

O regulację płac w „Metalurgii”. W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja w sprawie regulacji płac, jakiej domagają się robotnicy fabryki „Metalurgia”. Fabryka ta zatrudnia 370 robotników.

Będziemy mieli tani kawior. W bieżącym tygodniu nadejść ma duży transport kawioru sowieckiego czarnego w ilości 1000 kilogramów.

Wobec przyznania niższej ceny celnej towarom sowieckim, wwożonym do Polski, cena kawioru będzie znacznie obniżona. Wahać się ona będzie w handlu detalicznym od 100 — do 110 zł. za kilogram kawioru czarnego.

Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Według ostatnich danych statystycznych, z urzędów pocztowych w 12 ważniejszych miastach Polski wysłano w ciągu czerwca b. r. 38.467 tys. przesyłek pocztowych zwykłych, 955 tys. poleconych, 411 tys. listów wartościowych i paczek, 10.680 tys. czasopism, oraz 125 tys. telegramów. Nadeszło do urzędów pocztowych w tym samym okresie czasu 24.956 tys. przesyłek listowych zwykłych, 943 tys. poleconych, 270 tys. listów wartościowych i paczek, 1560 tys. czasopism, oraz 155 tys. telegramów. Przekazów pocztowych i telegraficznych wpłacono na sumę 29,4 milj. zł., wypłacono zaś sumę zł. 24,6 milj. Rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono 39.445 tys., pozamiejscowych 966 tys.

Żniwa skończone. Żniwa w powiecie częstochowskim uważać należy za skończone. Jak było do przewidzenia zbiory w tym roku są nieco słabsze, niż w roku ubiegłym i w latach poprzednich. Mimo niepogody udało się rolnikom zebrać plony bez większych uszkodzeń.

Wiścig kolarski „Victorji”. W niedzielę, 12 bm. K.O.S. Victorja, organizuje wyścig kolarski o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez p. dyr. H. Stalsena. Trasa biegu prowadzi z Częstochowy przez Herby, Lubliniec, Sośnicę, Woźniki, Koziegłowy do Częstochowy. Start nastąpi o godz. 9 z ul. św. Barbary, meta na Ostatnim Gruszu. Przypuszczalny zwycięzca jest spodziewany o godz. 12.30.

Wyścig zapowiada się b. interesująco, co niewątpliwie ściąganie szerokie rzesze społeczeństwa na metę, by ujrzeć tak rzadką imprezę.

Odebrać można. W II komisariacie P. P. znajduje się do odebrania torebka damska z przyborami toaletowymi i pieniędzmi.

W III komisariacie P. P. znajduje się do odebrania 50 kg. jabłek, pochodzących z kradzieży.

Prawi właściciele mogą się zgłosić po odbiór tych rzeczy w godzinach urzędowych.

Wyjazd za paszportami ulgowymi do Jugosławii. Min. Spraw Wewn. wydało szczegółowe zarządzenie w sprawie wyjazdów za paszportami ulgowymi do Jugosławii. Podróżnicy, pragnący wyjechać do Jugosławii obowiązani jest wykupić w Polsce akredytywy, płatną w dinarach w Jugosławii, obliczoną po kursie 100 dinarów równa się 12 złotych.

Minimalna wysokość akredytywy, ustalona została na 420 zł., maximum — 750 zł. przy wyjazdach indywidualnych, oraz 300 zł. i 500 zł. przy wyjazdach zbiorowych.

Sumy w ten sposób zebrane przeznaczone zostały na pokrycie należności za eksport polski, które przez ograniczenie dewizowe, istniejące w Jugosławii, zostały tam zamrożone.

Do załatwienia wszelkich czynności, związanych z otrzymaniem akredytywy, upoważnione zostało Biuro Podróży „Orbis” oraz wszystkie jego oddziały prowincjonalne.

Wykupienie akredytywy w sposób po wyżej określony uprawnia do starania się we właściwym starostwie o ulgę, za opłatą 80 zł. paszport zagraniczny na wyjazd do Jugosławii.

Min. Spraw Wewn. wydało równocześnie zarządzenie w sprawie udzielania za opłatą ulgową pewnej ilości paszportów zagranicznych na wyjazd do Estonii.

Strajk szewców—chałupników. Jak już donosiliśmy, między szewcami — chałupnikami a właścicielami magazynów z obuwiem wynikł zatarg na tle zbyt niskich płac. Szewcy—chałupnicy, pracując, jak wiadomo, nawet 20 godzin na dobę, a mimo to nie mogą zarobić na najniższe utrzymanie. Tak śmie sznie niskie są ich zarobki.

Konferencja, zwołana w tej sprawie przez inspektora pracy, nie dała żadnego wyniku, pracodawcy bowiem nie chcieli się zgodzić na żadną podwyżkę.

Wobec tego szewcy—chałupnicy, rozpoczęli obecnie strajk.

Inspekcja pracy czyni energiczne wysiłki, celem zlikwidowania strajku i w związku z tem zwołana została na jutro konferencja z udziałem obu stron.

Spodziewać się należy, że właściciele magazynów obuwi w rozumieniu ciężkiej doli szewców—chałupników, zmienią swe dotychczasowe, nieugięte stanowisko.

Z braku środków do życia. Anna Migalska, bez stałego miejsca zamieszkania, napiła się dziś w celu samobójczym esencji octowej. Desperatkę, w stanie niebudzącym obaw, przewieziono do szpitala Panny Marji, gdzie pozostaje na kuracji. Przyczyną samobójczego kroku — brak środków do życia.

Fałszywy kontroler obligacji pożyczki budowlanej i jego „sekretarka”. Policja sosnowiecka przytrzymała wczoraj parę kombinatorów: Juliana Kozła i Władysława Wicińskiego, pochodzących z Częstochowy.

Kozłowi wraz ze swą towarzyszką chodził po domach, gdzie podawał się za kontrolera i sprawdzał obligacje pożyczki budowlanej. Wicińska występowała jako jego sekretarka.

Oszuści przy sprawdzaniu obligacji starali się tak manipulować, aby obligacja znalazła się w ich rękach. Używali do tego różnych sposobów. Przeważnie jednak kradli obligacje sposobem t. zw. „na kopertę”.

W ten sposób sprytna para oszukała w Sosnowcu kilkanaście osób. Wczoraj jednak powzięła im się noga.

Oszuści przyszli wczoraj w godzinach

„Wesoła starość.”

Pan premier Kozłowski wygłosił mowę, w której zapowiedział reformę ubezpieczeń społecznych, zaznaczając jednocześnie, że nie zrezygnuje z tej pracy, gdyż jest to jedno z najważniejszych zadań, jakie stoją przed rządem. Co niepodoba się panu premierowi w obecnej formie ubezpieczeń?

Nikt nie jest zadowolony z dzisiejszej formy ubezpieczeń — powiedział szef Rządu. Zamiast prawdziwych ubezpieczeniowców są zbiurokratyzowani urzędnicy, kosztowny aparat, będący balastem.

Najzupełniej zgadzamy się z p. premierem, że te rzeczy trzeba zreformować. Ale nietylko to winno ulec zasadniczej zmianie. Podstawową rzeczą jest złe ubezpieczenie, wadliwe, niedostateczne. Ostatnia nowelizacja ustawy, która miała połączyć wszelkie rodzaje ubezpieczeń społecznych, wysunęła również kwestję materialnego zabezpieczenia bytu dla ludzi starych, którzy dostatecznie długo już pracowali i należą im się emerytury.

Jak wyglądają te emerytury? Robotnik po przekroczeniu... 65 lat życia, mając wówczas zazwyczaj za sobą blisko 50 lat pracy — dostaje zabezpieczenie emerytalne w „wysokości” aż... 20 zł. miesięcznie!

Takie zabezpieczenie starości jest parodią zabezpieczenia. Lepiej nie mieć żadnego ubezpieczenia, niż takie!

Emeryci, otrzymujący zabezpieczenia starcze, zagwarantowane przez państwo, musieliby chyba zebraną dorabiać na chleb, gdyby ta część ustawy przy zapowiadanej reformie została utrzymana.

Słowa p. premiera pozwalają jednak przypuszczać, że sytuacja ulegnie zmianie na lepsze.

Likwidacja groźnej szajki terrorystów.

Dzielnica Ostatni Grosz pozostawała przez dłuższy czas pod terorem trzech groźnych opryszków:

37-letniego Józefa Siwka, 29-letniego Eugenjusza Bajkowskiego i 24-letniego Mieczysława Łępisza, notowanych niejednokrotnie w kartotekach wydziału śledczego.

Najgroźniejszym z tej trójki jest Bajkowski, mający za sobą aż 13 wyroków skazujących za różne przestępstwa, dokonane w krótkim stosunkowo czasie.

Specjalnością tej szajki było wymuszanie pieniędzy na wódkę. Biada temu, kto ośmielił się sprzeciwić żądaniu terrorystów. Niejednokrotnie kalectwo bywało wynikiem zemsty opryszków. Policja miała z nimi wiele kłopotu, przyczem nierzadko rzucali się na interweniujących policjantów.

W dniu 20 marca r. b. terrorysty na padli na zamieszkałego we wspomnianej dzielnicy Marjana Gątkiewicza i żądali odeń, pod groźbą dokonania masakry, pieniędzy na wódkę, czemu napadnięty energicznie przeciwstawił się. Wówczas napastnicy rzucili się na niego i poczęli go bić. Z trudem udało się Gątkiewiczowi wyrwać z rąk o-

pryszków i zbiec.

Rozwścieczeni terrorysty postanowili powetować sobie niepowodzenie i w kilkanaście minut później napadli na powracającego z pracy do domu robotnika Juliana Kulawika, który również sprzeciwił się żądaniu napastników, wyasygnowania pewnej kwoty na wódkę. Rozpoczęła się awantura. W tym momencie nadszedł policjant, który wyswobodził Kulawika z rąk opryszków, poczem Siwka i Łępisza zatrzymał. Bajkowski nie brał udziału w pobiciu Kulawika. W czasie doprowadzenia do komisariatu obaj zatrzymani zagrozili Kulawikowi zemstą, jeżeli będzie ich oskarżał przed policją. W międzyczasie złożył zameldowanie poszkodowany Gątkiewicz.

Wczoraj trójka terrorystów zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, który skazał: Bajkowskiego na 1 i pół roku więzienia za napad na Gątkiewicza, a Siwka i Łępisza za obie napadnięcia i groźby (trzy przestępstwa) również po półtora roku więzienia.

Kompletowi sędzemu przewodniczył sędzia Herasimowicz, oskarżał wiceprokurator Hausbrand, obronę wnosili mec. Bielobradek, dr. Kon i dr. Asz.

czasie sam wyprowadził się z zajmowanego u oskarżonych mieszkania.

W wyniku rozprawy sąd skazał Rońskiego na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem i 20 zł. grzywny, Szorównę zaś na 20 zł grzywny.

Niewypłacony zarobek. Bronisław Bogus ze wsi Brzezinki, gm. Panki oł kilku miesięcy służył u Ataniasa Alfonsa na kolonii urzędniczej w Grabówce. Obecnie Atanias odprawił go ze służby i nie zapłacił mu należności za trzy miesiące w sumie 60 zł. Policja interweniuje.

Spłoszone konie stratały krowę. Przy ulicy Jaskrowskiej spłoszyła się para koni, powożonych przez Józefa Hakowskiego (ul. Tartakowa 24). Konie wraz z wozem wpadły na przechodzącą krowę, którą stratały. Krowa była własnością Propinatora Abrama (ulica Garncarska 47). Spłoszone konie należały do fabryki „Metalurgji”. Wypadku z ludźmi nie było.

Włóczędzy zaproszili ogień. We wsi Kuźniczka gm. Krzepice, w zagrodzie Chyry Ludwika wybuchł pożar, który strawił oborę murowaną krytą słomą, a w niej dwa prosiaki, 3 kury i krowę. Straty wynoszą 1000 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Jak ustalono, ogień powstał z zaproszenia przez włóczęgów, którzy tam nocowali.

Żłodziwie w młynie. Zameldował policji p. Karol Krawczyk (Ost. Grosz, ul. Bór 4), że wczoraj około godz. 19.30 3 ch osobników, wśród których rozpoznał Jaskiewicza Franciszka zam. przy ul. Bór dostali się do wnętrza młyna mieszczącego się przy torze kolej., gdzie usiłowali dokonać kradzieży różnych części żelaza. Policja w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

Aresztowanie wywrotowców. Policja wkroczyła onegdaj do piwiarni Windmana na Starym Rynku i „nakryła” tam kilkunastu komunistów, których przewieziono do wydziału śledczego. Nazwiska zatrzymanych, ze względu na

dobro śledztwa, trzymane są narazie w tajemnicy.

Echa „kradzieży”. Wydział śledczy komunikuje. „Zamieszczoną notatkę z dnia 3 bm. o dokonanej kradzieży kapusty z pola Staniowskiego Stanisława przy ul. Chłopickiego—prostuje się, gdyż jak ustaliło dochodzenie, to dwie dziewczynki, córki: Lewandowskiego i Glińskiego zam. przy ul. Chłopickiego kradzieży żadnej nie dokonały, a bawiąc się zerwały tylko parę liści z kapusty, z których porobiły sobie kapelusze na głowę”.

Dlaczego nie lubimy się golić?

Obok walorów umysłu, równie bodaj ważnym czynnikiem w wielu wypadkach decydująco oddziaływującym na bieg naszego życia jest wygląd osobisty. Dodatkowo się prezentujący dyrektor, kupiec czy urzędnik posiada właśnie ten plus, korzystnie wyróżniający go od otoczenia i nastrajający przyjaźnie tych wszystkich, z którymi łączy go stosunki tak towarzyskie, jak i handlowe.

Nie ulega wątpliwości, że najwytworniej nawet ubrany mężczyzna, lecz nieogolony, wywiera wrażenie opuszczenia i zaniedbania, jak również i to, że większość mężczyzn poddaje się operacji golenia z wielką rezygnacją. Dlaczego? Nigdy bowiem niewiadomo, czy mydło do golenia w danym wypadku użyte nie spowoduje opierzenia i podrażnienia skóry, czy będzie pienie się odpowiednio. Polska firma „Antiba”, mająca za sobą duże doświadczenie w tym kierunku, wyrabia wyróżniane szczytnie mydła do golenia w kawałkach i kremie, odznaczające się miłym zapachem i znaczną ekonomią w użyciu, obok silnego wydzielania piany i braku wszelkich nagryzających skórę alkali.

Istnieje również mydło do golenia w proszku pod nazwą „Savonol”, bardzo praktyczne, o tych samych zaletach. Dzięki odpowiedniemu doborowi mydła, golenie staje się nie męczarnią, lecz przeciwnie miłym zabiegiem, korzystnie wpływającym na tak dla bardzo ważny wygląd zewnętrzny.

Z RADOMSKA.

Jak będzie wyglądał pociąg-wystawa? Pociąg-wystawa składać się będzie, jak wiadomo, z 30 wagonów pod eksponaty wagonu elektrowni, wagonu kina oraz wagonu dla personelu (kuchni, stołowni etc.).

Wagony przeznaczone pod eksponaty przerabiane są obecnie przez warsztaty kolejowe z wagonów osobowych (typu austriackiego) dla celów wystawowych przez usuwanie przegród i ławek zasładowywanie okien itp. Poszczególne wagony połączone będą przejściami, zabezpieczonymi harmonjami, tak że całość przedstawiać się będzie jako szereg sal rozłożonych w układzie amfiladowym. Wielkość poszczególnych wagonów wyniesie 3 x 8 m. W każdym wagonie umieszczony będzie aparat telefoniczny i radio-odbiornik. Zwiedzanie pociągu-wystawy odbywać się będzie na zasadzie t. zw. ruchu jednostronnego, to znaczy, że zwiedzający wchodząc do pociągu przez pierwszy wagon opuszczają go będą dopiero przez wyjście wagonu ostatniego.

W celu umożliwienia zwiedzania wystawy jak największej liczbie osób w najkrótszym przeciągu czasu przewidziane jest jednostronne rozmieszczenie eksponatów. W ten sposób również uwaga zwiedzających nie będzie rozproszona, informator, będzie miał znacznie ułatwione zadanie, a co najważniejsze żadne stoisko nie ujdzie uwadze zwiedzających.

Po zwiedzeniu wystawy publiczność będzie miała możliwość obejrzenia ciekawych filmów demonstrowanych w specjalnym wagonie kino.

Interesujący dobór eksponatów, liczne atrakcje, wśród których jedną z najsilniejszych będzie niewątpliwie szereg pokazów filmowych, wreszcie bardzo niska cena wstępu, przyczynić się powinny do znacznej frekwencji publiczności.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

Odciski

i stwardnienia skóry

usuwa radykalnie

„RADIOL”

do nabycia w aptekach

i składach aptecznych.

**LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC**
przeprowadził się

z I Alei w II Aleję 24 (dom B. Ludowego)
gdzie Kawiarnia „Roma”.

Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.
w niedzielę od 10 — 2 popoł.

Stan zatrudnienia w hutnictwie żelaznym. Liczba robotników w hutach żelaznych wyniosła w końcu czerwca rb 30.174, czyli o 61 więcej niż w końcu maja rb. Z liczby tej przypadało na huty śląskie 19.728 robotników, czyli o 328 więcej, a na huty woj. kieleckiego i krakowskiego 10.986 robotników, czyli o 79 więcej.

W porównaniu z końcem czerwca rb. ogólna liczba robotników w hutach żelaznych w końcu miesiąca sprawozdawczego wykazuje wzrost o 2.394 (o 8,45 proc.), a w porównaniu z końcem czerwca 1932 r. — o 3.968 robotników (o 14,84 proc.).

Paszporty zagraniczne w 1933 roku. Liczba paszportów zagranicznych, wydanych w ub. roku uległa dalszemu znacznemu spadkowi. Podczas, gdy w roku 1932 wydano ogółem 43.500 paszportów, w 1933 r. cyfra ta spadła do 30.500, w tym jednorazowych 28.600 (w r. 1932 — 39.200) oraz 1.900 wielokrotnych (4.300). Paszportów zagranicznych handlowych wydano w r. 1933 4.300 (6.300), w celach niezarobkowych zaś 26.200 (37.200), z czego 3.100 (10.000) normalnych oraz 23.100 (26.600) ulgowych i bezpłatnych.

Słowo sportowe

Pitka nożna.

Opinie obcych i prasy o meczu Libertas — Victoria.

Każda donioślejsza impreza sportowa znajduje mniej lub więcej dodatnie czy ujemne omówienie. W tym wypadku mecz Libertas — Victoria, który w dziejach sportu częstochowskiego był wulgarizacją wstrząsem znalazł swe odzwierciedlenie w opiniach zarówno swoich jak i obcych oraz prasy krajowej. Oto garstka okrucieństw jakie nasz współczesny zdołał poznać zaraz po meczu, a zatem w chwili, kiedy one są najbardziej szczerze.

Kierownik Libertas: — O porażce moich chłopców zdecydowały trzy wyzniki: sędzia, brutalność przeciwnika i przemęczenie. Do przerwy, gdy gra toczyła się normalnie, byłem zupełnie spokojny o wynik, za to po przerwie, gdy wasi zaczęli grać na kości wiedziałem z góry, że Libertas przegra. Poza to mecz było bardzo złe. U nas są znacznie lepsze do trenowania i to drużyny niższych klas.

Kierownik „Cracovii” p. Pleischmann: — Wiedeńscy zagrali bardzo słabo, znać było na nich przemęczenie długotrwałym turnee. Złe boisko, sędzia niepewny, który wyraźnie krzywdził gości, wreszcie polowanie na kości — zupełnie załamały moich rodaków, bo musi pan wiedzieć, że jestem rodowitym wiedeńcem. Z graczy Victorji podobali mi się lewy obrońca i lewy pomocnik, na pad grał ofiarnie i to zdecydowało o ich zwycięstwie. Bramkarz do górnych piłek dobry, do dolnych za ciężki, technicznie nieopanowany, taktycznie poprawny.

Bramkarz Klimosch: — Przyznaję się szczerze, że bramki puszczane były do obrony, padły zatem z mojej i obrońców winy. Mój kolega vis a vis, sądząc z tego co zdołałem zaobserwować, ma pecha do piłek przyziemnych. Porażka jestem zaskoczony. Sądziłem, że wygramy co najmniej 5:0. Poza to publiczność odniosła się dość wrogo do mnie: w bramce podczas najgorętszych momentów byłem obrzucony kasztanami i kamieniami. Wyłumaczyłem rozżalonemu wiedeńskiemu, że to tylko łobuzeria uliczna dopuściła się tych niesportowych wybryków. Ale kobiety to mają ładne szkoda, że tak krótko jestem w Częstochowie.

I. K. C. pisze: „Pierwszy mecz międzynarodowy w Częstochowie zakończył się sensacyjną porażką Wiedeńczyków, pomimo ich przynajmniej przewagi. Gospodarzom przychodzi z pomocą sędzia, który podyktował niesłusznie rzut karny, a później stał się swoimi orzeczeniami krzywdzić gości. Sędziował b. marnie p. Miszewski”.

„Siedem groszy”... goście grali do brze tylko do przerwy. Po przerwie byli przemęczeni... Sędzia p. Miszewski b. słaby i krzywdził gości... W czasie meczu wyniesiono trzech zemdlonych Wiedeńczyków z boiska. Zemdleńców spowodowane zostało nie tylko przemęceniem, ale i brutalną grą drużyny Libertas, ale i brutalną grą „Victorji”.

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA” № 1

usuwa piegi, wagi, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA” № 2

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogeriach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA” Bydgoszcz.

OBRAZKI SĄDOWE.

Spór o kredens.

Pan Euzebjusz Sitek jest chlubą częstochowskich afer licytacyjnych. Ani jedna poważniejsza sprzedaż ruchomości nie odbywa się bez jego udziału.

Od pana Sitka zależy często, czy nieszczęśliwy dłużnik będzie zrujnowany, czy też wyjdzie z licytacji obronną ręką.

To też p. Euzebjusz przyzwyczajony jest do ludzkiego szacunku i poważania i tym boleśniej uczuł się dotknięty postępkami pewnego swego klienta — zresztą znanego lekarza.

Przybywszy na licytację do mieszkania doktora pan Sitek po krótkich targach nabył ciężki kredens orzechowy o 7 drzwiach. Jako człowiek wątpliwego zdrowia nie mógł marzyć o osobistym zabrananiu ciężkiego mebla, prosił więc zlicytowanego lekarza o zezwolenie na pozostawienie kredensu przez czas jeszcze jakiś w jego mieszkaniu.

Doktor się zgodził, ale gdy pan Sitek przybył później z odpowiednią pomocą po kredens wywiązał się między panami następujący dialog.

— A pan kto taki?

— Sitek jestem.

— Co za Sitek, nie znam żadnego Sitka.

— Szanowny pan doktor raczył zapomnieć. — Ja względem apropos tego ciemny orzech, góra oszklona — chciałem go zabrać.

— To pan go nie zabierzesz.

— A to w jaki sposób?

— Bo przepisy licytacyjne wyraźnie mówią, że przedmiot kupiony na licytacji powinien być zabrany natychmiast

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy

mag. W. Paździerskiego.

„Mag” № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag” № 2 (nie farba) usuwa stopniowo siwiznę

Do nabycia w Aptekach i Drogeriach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA” Bydgoszcz.

jeszcze w obecności komornika. Teraz ja pana nie znam i proszę opuścić moje mieszkanie.

— Panie doktorze szanowny, jak pan może mówić coś podobnego. Przecież jako znawca autonomii ludzkiego ciała, czyli tak zwanego korpus delikti, rozumie pan, że pojedynczy człowiek lat czterdzieści pięć, w dodatku z reputacją nie może zabrać osobiście na plecy siedmiodrzwiowego kredensu, ciemny orzech, góra oszklona, bo się może poderwać.

— Nie mnie nie obchodzi. Przepis jest wyraźny. Możesz pan dochodzić swych pretensyj na drodze prawnej. Ja panu kredensu nie wydaję. Bo pana nie znam. Pan jesteś dla mnie abstrakcją.

— Tylko nie ubliżać, tylko nie ubliżać, panie szanowny. Ja jestem ojcem dzieci i nie pozwolę się znieważać. W sądzie się zobaczę, tam mnie pan zapłaci za kredens i... za obelgi.

Jakoż sprawa trafiła przed sąd grodzki. Rozżalony pan Sitek domagał się sprawiedliwości, żądając surowego ukarania doktora za samowolę i brutalne obelgi.

Po doktorsku mnie znieważał, proszę sądu wysokiego. Obstrukcją mnie nazwał, a przecież wszyscy wiemy co to oznacza... i gdzie się znajduje...

Sąd wytłumaczył panu Sitkowi, że jest w błędzie, ale skazał doktora na 7 dni aresztu z zawieszeniem, za samo wolne zatrzymanie kredensu, gdyż mimo pozornej stosowania się do istniejących przepisów dopatrywał się w jego czynach złej woli.

w aluminiowym naczyniu czernieje, a konfitury z wisien nabierają odciercia brudnożółtego. Naczynia aluminiowych nie należy czyścić sodą, amoniakiem, popiołem drzewnym ani myć w wodzie z mydłem, gdyż naczynia te wskutek tego czernieją. Aluminijum z trudnością daje się lutować, gdy powstanie mała dziurka, można ją zalepić domowym sposobem: roskruszyć trochę chleba i wcisnąć w dziurkę, a następnie ogrzać na płomieniu dla nadania mu trwałości i spójności. Taka łatka dobrze i długo się trzyma, byle tylko ostrożnie płukać naczynie.

Wiadomości radiowe.

Transmisja z dziedzica wawelskiego.

W dniu dzisiejszym o godz. 12 10 rozgłoszono krakowska transmisja przebieg inauguracyjnego posiedzenia światowego Związku Polaków z zagranicy, które odbędzie się na dziedzińcu wawelskim.

Koncert wesolej piątki.

Lwowski chór rewellersów, znany pod nazwą „Wesolej Piątki” i uważany za jeden z najpiękniejszych zespołów tego rodzaju w całej Polsce — wystąpi z koncertem, który nadany będzie na wszystkie stacje polskie w dniu dzisiejszym o godz. 18.15. W programie pieśni Niewiadomskiego, Galla i Toszla.

Zapomniany muzyk.

Dzisiejsza audycja radiowa poświęcona będzie zapomnianemu muzykowi wileńskiemu Wiktorowi Każyńskiemu, działającemu muzycznie na terenie Wilna, później Warszawy i Petersburga. Każyński wypełnił swoim życiem właściwie wiek XIX, gdyż urodzony w 1812 r. w Wilnie, zmarł w Warszawie w 1870 r. Twórczość obfita, została niestety zasłonięta twórczością innych,

większych muzyków. Każyński był muzykiem o dosyć dużym wykształceniu; studiował historię muzyki; rezultatem tych studiów była praca o historii opery włoskiej, którą wydał w Petersburgu w 1851 r. Poza to stanowisko kapelmistrza w teatrze aleksandryjskim w Petersburgu zmuszało do bardzo szerokiej gamy w pracy kompozytorskiej. Pisze ilustracje muzyczne do sztuk wówczas wystawianych, potem kantaty, chóry, marsze, tańce i t. d. i t. d. Poza to wielkie ilości kompozycji na orkiestrę. Każyński ma w swoim dorobku kilka oper, jak „Małż i Żona” z r. 1848, „Les pages duc de Vendome” etc. etc.

Polskie Radio pragnie wydobyć tę bądź co bądź interesującą pozycję muzyczną z kurzu zapomnienia. W audycji dzisiejszej nadane będzie 6 pieśni Każyńskiego, które odśpiewa p. Zofia Wyleżyńska. Akompanjować będzie prof. Tadeusz Szeliński, który wygłosi przed audycją słowo wstępne.

Klasyczny koncert z Salzburga.

Po transmisji opery „Fidelio”, Beethovena, rozgłoszono Polskiego Radja transmitować będą dziś o godz. 20.08 z Salzburga koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry filharmonii wiedeńskiej pod dyktando znakomitego dyrygenta Bruno Waltera. Program koncertu o linii klasycznej obejmuje Concerto Grosso G-moll Haendla, symfonię G-dur Haydna, oraz symfonię III-cią Beethovena.

Wytrwały radjostuchacz.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje bezwątpienia rekord p. Johna Banistrę, 65 letniego „starszego pana”, który przez 106 godzin pod rząd wysłuchiwał audycji radiowych, dając tem samem dowód rzeczywistości fenomenalnej wytrzymałości nerwów!

Niezwykły ten amator radja wynagrodzony został przez dyrekcję amerykańskiego Broadcasting Co cennym aparatem odbiorczym.

Tajemnicza rozgłoszonia w Kopenhadze.

Ostatnio radjostuchacz kopenhaski zaniepokojony został audycjami jakiejś tajemniczej rozgłoszonia, która utrudniała ogromnie w kilku dzielnicach miasta czysty odbiór programów rozgłoszonia oficjalnej. Tajemnicza rozgłoszonia nadawała jakieś cyfry, daty, których nikt nie mógł zrozumieć. Po krótkim śledztwie przeprowadzonym przez policję, okazało się, że jest to ruchoma jednokilowatowa rozgłoszonia straży pożarnej, która dokonywała prób i dawała się we znaki radjostuchaczom nie posiadającym dobrych odbiorników. Wskutek zarządzenia władz stacja straży pożarnej musiała przejść na inną długość fali.

Z KRAJU.

Echa aresztowania

p. Radwana.

Głośną była sprawa aresztowania w czasie największego nasilenia powodzi Wacława Radwana, dzierżawcy Wierchośławie pod zarzutem odmówienia wzięcia bezpańskich koni na folwark, udzielenia łodzi powodzianom, oraz za obrazę starosty tarnowskiego p. Lisowskiego.

Po przeprowadzeniu śledztwa przez prokuraturę, które wykazało pewną nieścisłość oskarżenia, bowiem co do pierwszego przewinienia, to p. Radwan łodzi nie posiadał, zaś koni nie mógł przyjąć na folwark, ponieważ jego konie i bydło pozostawało bez obsługi i nie miał ich kto żywić — wypuszczono p. Radwana na wolną stopę. P. Radwan będzie odpowiadał przed sądem tylko za obrazę urzędnika w czasie pełnienia służby z art. 132.

Śmierć małżonków

pod kołami pociągu.

Na przejeździe kolejowym na t. zw. 6-tym posterunku w Warszawie. rozebrał się w noc straszny dramat, którego ofiarą padli wracający z wizyty od znajomych małżonkowie, 53 letni Józef i 42 letnia Józefa Krasnowscy. Gdy przejeżdżali przez tor, nadjechał pociąg pośpieszny, Krasnowscy zamiast odskoczyć na bok, wpadli pod koła po-

ciągu. Na torze, w chwilę potem, znalazł drożnik zmasakrowane zwłoki Krasnowskiego, a o kilka metrów dalej ciężko ranną jego żonę, której koła po ciągu obcięły obie nogi i prawą rękę. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą w agonii do szpitala, gdzie zmarła.

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie strasznego wypadku.

Smierć złodzieja od pościgowej kuli policyjanta.

Patrol policyjny napotkał w lasach pod Kraśnikiem złodzieja Stanisława Kurę, który ukrywał się od dłuższego czasu w tych okolicach. Na widok policyjanta Kura zaczął uciekać. Policjanci dogonili go jednak. Widząc się osaczonym Kura zaczął strzelać. Policjanci odpowiedzieli na to również strzałami. Jedną z kul ugodziła Kurę śmiertelnie, zabijając go na miejscu.

Śmiertelne zatrucie

6-ciu osób nieświeżymi Kotletami.

W jednym z domów przy ul. Krochmalnej w Warszawie uległa zbiorowemu zatruciu mięsem cała rodzina, złożona z 6-ciu osób po zjedzeniu kotletów na obiad.

Są to 62-letni nauczyciel Mendel Kawa, jego żona, oraz czworo dorosłych dzieci.

Wszystkich przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

ZE ŚWIATA.

Gorszące zachowanie się Niemców

i fałszywe prasy niemieckiej.

W ostatnich dniach pojawiła się w części prasy niemieckiej notatka o rzekomym napadzie na Niemców w tramwaju w Ząbkach pod Katowicami.

W związku z tą wiadomością policja przeprowadziła dochodzenia, których wynik jest następujący: Dnia 3 sierpnia b. r. około północy wracało z

Jak będzie świat wyglądał za lat pięćdziesiąt, za sto? Pytanie interesujące zawsze najszerzej masy czytelników, którzy radziby sięgnąć, jeśli nie swoją to przy pomocy cudzej wyobraźni w przyszłość uchylić zasłonę, kryjącą obraz tego, co przyjdzie.

Profesor J. B. S. Haldane, uczony angielski, wydał niedawno broszurę, w której kreśli obraz świata za lat trzydzieści. Obraz dość pesymistyczny. Haldane twierdzi, że dalszy, niepowstrzymany rozwój techniki przyczyni się do wzrostu dalszego bezrobocia, a jednocześnie pomoże do zorganizowania państwa według zasad naukowych. W nowym ustroju każde dziecko zaraz po urodzeniu znajdzie się pod opieką zdrowia, matki będą otrzymywały wynagrodzenie za macierzyństwo, poczytywane za służbę społeczną. Medycyna i higiena osiągną tak wysoki stopień rozwoju, że większość ludzi dożyje 70-ciu lat, nie wiedząc nawet, co to jest choroba. Technika chirurgii osiągnie rozwój wręcz fantastyczny. Wszystkie gałęzie wiedzy zanotują ogromny postęp. Zbadanie wnętrza ziemi posunie się znakomicie naprzód i dzięki zdobyciom techniki będziemy w stanie dowiercić się do 12 mil w głąb skorupy ziemskiej. Jednocześnie uda się nam wysłać raketę na księżyc.

Głono uczonych amerykańskich pod-

Bytomia tramwajem kilka osób, mówiących po niemiecku, które mimo późnej pory zachowywały się w sposób hałaśliwy, wywołując ogólne zgorszenie wśród pasażerów. Na zwróceną im z tego powodu uwagę, hałaśliwe towarzystwo wywołało awanturę, w czasie której między nimi a jednym z pasażerów do szło do czynnej zwłagi. Konduktor tramwaju nie mogąc przywrócić spokoju, zatrzymał tramwaj, z czego skorzystali awanturnicy, wyskoczyli i zbiegli.

Sprawę po przeprowadzeniu dochodzeń przekazało dyrekcji policji w Katowicach.

W roku 2034-ym. Uczeni obiecują raj na ziemi.

jęło znów próbę zobrazowania świata w jego rozwoju za lat sto, tj. w r. 2034.

W roku tym ludzkość nie będzie już wiedziała o istnieniu chorób zakaźnych które znikną zupełnie. Świat i ludzkość staną się bardzo bogate, gdyż wiedza nasza pozwoli nam na wyzyskanie energii słońca i to w takim stopniu, że będzie ona wystarczać na utrzymanie w ruchu wszystkich maszyn. Z mórz i oceanów potrafimy wydobywać złoto w takiej ilości, że starczy go dla wszystkich krajów. Postępy telewizji pozwolą nam obserwować to, co się dzieje na globie ziemskim, nie ruszając się z naszego pokoju. Technika budowlana dojdzie do tak wielkiego rozwoju, że za niewielką sumę można będzie wybudować w ciągu kilku tygodni dom, wille, pałac. Lotnictwo stanie się tak zwykłym codziennym środkiem lokomocji, jak dzisiaj koleje. Kilka godzin wystarczy do przelotu z Europy do Ameryki, a koszty podróży powiśtrznych obniżą się znakomicie i zezwolą na korzystanie z tego źródła komunikacyjnego szerokim warstwom ludzkości. Słowem, świat ulegnie wielkim przeobrażeniom i skurczy się przestrzennie.

We wszystkich tych przewidywaniach nie ma nic fantastycznego, przynajmniej o tyle, o ile nie chodzi o formy współżycia społeczeństw i krajów,

Bandyckie napady w Barcelonie.

W Barcelonie dokonano śmiałego napadu bandyckiego, wykonanego według wzorów amerykańskich, na bank. W napadzie wzięło udział 6 gangsterów. Bandyści obezwładnili personel banku i zrabowali 200 000 pesetów. Sprawcy napadu uciekli samochodem, zaalarmowana policja rozpoczęła pościg samochodami i motocyklami.

Pomiedzy policjantami a bandytami wywiązała się strzelanina, w której

jedno dziecko zostało zabite. Po dłuższej walce bandyci zostali aresztowani.

Na jednym z przedmieść Barcelony dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło do lombardu i zrabowało 20 000 pesetów. Bandyści uciekli bez śladu.

RADJO.

WARSZAWA 10 sierpnia
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstaje zorze”.
6.35 Płyty gramofonowe. 6.38 Gimnastyka.
6.55 Płyty gramofonowe. 7.05 Dziennik poranny 7.10 Płyty gramofonowe. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12.10 Transm. z inauguracji światowego Zjazdu Polaków z zagranicy na Wawelu. 13.00 Dziennik południowy 13.05 Płyty gramofonowe. 13.55 „Z rynku pracy”. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadom. gospod. 16.00 Płyty gramofonowe. 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa ze Lwowa. 17.30 Koncert ze Lwowa. 18.00 „Jak jest naprawdę na Karpiach” reportaż. p. E. Paciorekowskiego. 18.15 Koncert ze Lwowa. 18.30 Płyty gramofonowe. 18.45 Pogadanka turystyczna 18.55 „Jak spędzić święto? 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Koncert solistów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Nowiny leśne”, wygłosił prof. J. Kłoska. 20.08 Transmisja z Salzburga. Koncert symfon. w wyk. ork. Filhar. Wiedeńskiej. 22.15 „Sztuczna eskapada”, wygłosił red. W. Popławski. 22.30 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunik. polic. 23.05 Polacy z zagranicy uczestnicy zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA“

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aieja 21. tel. 2448.

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

POLEGA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, eksle i t. p.

SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKĄ I SOLIDNĄ.

Willa „Słazaczka“ K. Maczyńskiego, Wisła-Dziechcinka (Sl. Cieszyński) 5 minut od przystanku kolej. Dziechcinka. Willa położona w przepięknym zalesieniu posiada wszystkie pokoje słoneczne z balkonami znajduje się o 50 metrów od wody. Ceny przystępne, kuchnia warszawska.

A. K. GREEN.

46)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Po chwili milczenia dodała:

— Niech pani kupi to, co pani ku piła dla swojej córki... nie... dla córki pana Van Burnama, jeśli ją ma, i niech się pani nie ogląda na cenę. Mam w kieszeni pięćset dolarów.

Dla córki pana Van Burnama! To dziwne! Znowu jakaś tragedia!

Kupiłam więc atlas na suknię.

— A teraz, — rzekła, — koronki i wszystko, co jest potrzebne do przybrania. Potrzebne mi są jeszcze trzewiczki balowe i rękawiczki. Pani wie, co potrzebuje dziewczyna, aby wyglądała, jak należy. Chcę być tak ubrana, aby mi nikt nie mógł nie zarzucić. Dobrze, pani Butterworth? Czy myśli pani, że mogę się podobać?

— Ma pani ładną twarz i ładną figurę, — odparłam. — Będzie pani wyglądała z pewnością zachwycająco. Czy idzie pani na bal?

— Tak, idę na bal, — odparła, ale tak dziwnym tonem, że przechoinnie oglądałam się za nią.

— Każmy zanieść wszystko do powozu, — rzekła.

Każdym razem, gdy ją zapytywałam o ten lub ów przedmiot, odpowiadała:

— Niech pani kupuje, co uważa pani za najlepsze. Zgadza się we wszystkim z panią.

Gdyby pan Gryce nie powiedział mi, że nie należy sprzeciwiać się jej w niczym, nie zniosłabym takiej próby.

Bolało mnie to, że taka młoda dziewczyna wyrzuca tyle pieniędzy na fata-

laszki.

Kilkakrotnie już chciałam się jej sprzeciwić.

Ale na wspomnienie słów pana Grycea powstrzymywałam się i wyrzucałam dalej dolary biednej dziewczyny, co bolało mnie więcej, niż gdybym wyrzucała swoje.

Kiedy zakupiliśmy wszystko potrzebne, skierowaliśmy się do drzwi.

Wtedy szepnęła mi nagle do ucha miss Oliver:

— Niech pani poczeka chwilę w powozie. Chcę kupić coś jeszcze, a muszę być przy tem sama.

— Ale... — zaczęłam.

— Chcę tak i nie żyć sobie, aby ktoś był przy tem, — rzekła tak podnieconym tonem, że przejął mnie dreszcz.

Nie widząc innego wyjścia, zgodziłam się, ale przez kwadrans czekałam niespokojna.

Kiedy wróciła, ze zdumieniem ujrzałam paczkę, którą niosła ze sobą.

Nie mogłam jednak odgadnąć, co za wierała.

— A teraz, — zawołała miss Oliver, wsiadając do dorożki i siadając koło mnie, — gdzie znajduje krawcową, która by mi uszyła suknię w przeciągu trzech dni?

Nie wiedziałam sama.

Ale po długich poszukiwaniach, znalazłyśmy kobietę, która zgodziła się uszyć elegancką suknię w wymaganym czasie.

Wzięła miarę i wróciłyśmy na Ninth street.

Nie mogę zapomnieć dziwnego zachowania się młodej dziewczyny w saloniku.

Napozór zimna i spokojna, pozwalając machinalnie brać krawcowej miarę, a w głębi oczu kryła się trwoga, zdradzająca ciche cierpienie.

GDY WYBIŁA ÓSMA GODZINA.

Nie lubię uczestniczyć w ślubach, ale mimo wielkiego mojego zainteresowania dla spraw miss Oliver, jasne było, że nie będę mogła uchylić się od wzięcia udziału w ślubie miss Althorpe.

Przyszłam, jako jedna z pierwszych, jak zwykłam to czynić, i miałam sposobność dokładnego obejrzenia draperji i kwiatów, któremi przybrana była nawa kościelna.

Wkońcu kościół zapelniał się i nastało milczenie, poprzedzające wejście pary młodej, gdy zauważyłam nagle osobę o poważnym wyglądzie, siedzącą w bocznej ławce, mającą rysy i wygląd szacownego detektywa, pana Grycea.

Drgnęłam, jakkolwiek obecność jego nie mówiła mi nic jeszcze.

Zapewne miss Althorpe zaprosiła go z uprzejmości.

Nie spuszczałam go odtąd z oczu, ale nieustannie obserwowałam jego twarz.

Ale twarz pana Grycea była bez wyrazu, jakkolwiek kryła w sobie cień obawy, którą trudno było sobie wyobrazić u osoby, która przyszła jedynie po to, aby uczestniczyć w obrzędzie ślubnym.

Wejście kleryka i potężny dźwięk organów, grających marsz weselny, zwróciły moją uwagę na ceremonję.

Właśnie pan młody wyszedł z zakrytą głową i stanął obok ołtarza, aby czekać na pannę młodą.

Byłam zdumiona jego radosnym i dumnym wyglądem, oraz powagą, z jaką patrzył na orszak ślubny.

Naraz w dostojnym zgromadzeniu powstało poruszenie.

Kleryk odwrócił głowę i pan młody drgnął.

Lekki szelest kroków ustał i z drugiej strony ołtarza ujrzałam wchodzącą drugą pannę młodą, całą w bieli, z

długim welonem, który zakrywał jej zupełnie twarz.

Druga panna młoda.

Pierwsza, miss Althorpe, była dopiero w połowie nawy.

Któż więc była ta druga?

Kleryk, który podobnie jak my miał zdrowe zmysły, usiłował przemówić.

Ale zbliżająca się kobieta, na którą zwrócone były oczy wszystkich obecnych, zatrzymała go jednym nakazującym ruchem.

Nastąpiło w kościele głębokie milczenie.

Przerwał je nagle żalony i rozdzierający krzyk miss Althorpe.

Nie mieliśmy czasu odwrócić się, a serce moje niemal bić przestało, na myśl, że poznaję ową zawaalowaną damę, która stojąc przed ołtarzem podniosła rękę i wyciągnęła ją do pana młodego.

— Dlaczego pan się waha? — zapytała drżącym głosem. — Nie poznaję pan jedynej kobiety, z którą może pan stanąć przed ołtarzem, przed Bogiem i przed ludźmi? Może dlatego, że mnie, pańskiej legalnej żonie, poślubionej z panem przed pięciu laty, nie wolno wchodzić tutaj w tym welonie, podczas, gdy pan, człowiek żonaty, ośmiela się wejść do tej świątyni, aby wziąć nowy ślub?

Była to bezwzględnie Ruth Oliver.

Poznałam jej głos, podobnie jak i suknię.

Ale wzruszenie, wywołane jej obecnością i jej nieprawdopodobne zarzuty, wszystko to obudziło we mnie uczucie wstrętu do człowieka, którego oskarżała tak publicznie.

Żaden stracony anioł, któryby wrócił z piekła, nie objawiałby takiego wstrętu i takiej grozy, jak Randolph Stone, postawiony przed tak okropnym oskarżeniem.

(D. c. n.).